GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 12 — miesięcznie złp. 4. Ner pojedynczy gr. 10.

N^{RO} 210

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 7 Sierpnia 1830 roku w Sobotę.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

Giełda Warszawska dnia 6 Sierpnia 1830 r.

Wexle.		żądano		płacono	
Amszterdam 250 z. h.	2 mies.	836	—	831	—
Berlin 100 tal.	2 mies.	592	15	590	—
Z krot. ter. . . .	. . .	—	—	—	—
Gdańsk 100 tal.	2 mies.	587	15	585	—
z krot: ter: . . .	. . .	—	-	—	—
Hamburg, 300 Mk.	2 mies.	891	—	887	—
Lipsk 100 tal.	3 mies.	—	—	—	—
Londyn, 1. l. szter.	2 mies.	40	25	—	—
Moskwa 100 r. b.	1 mies.	181	-	180	15
Petersburg ditto	1 mies.	—	—	—	—
Paryż, 300 fran.	2 mies.	483	—	—	—
Wiedeń, 150 zł. reń.	2 mies.	610	15	610	—
Wrocław, 100 tal.	2 mies.	—	—	—	—

Monety	żądano		płacono	
Złoto Polskie za 100 zło. .	—	—	—	—
Imperjały ros.	—	—	—	—
Dukaty Hol. nowe 1 sztuka.	19	24	19	22
ditto stare. ważne .	19	20	—	—
ditto na passir. . . .	—	—	—	—
ditto austrjackie. . . .	—	—	—	—
Frydrychsdory	—	—	—	—
Pruski kurant	—	—	—	—
ditto bilety kassowe .	—	—	—	-
Assygna Ros.	180	5	180	5
Bilety bankowe aust: za 100f. R.	—	—	—	—
Einlesung Szeiny ditto	—	—	—	—

Papiery.	żądano		płacon	
Listy zastawne, (*)	97	—	—	—
Obligacje udziałowe po zł. 300	360	—	—	—
Assekuracje skarb: . . .	—	—	—	—
Obligacje pragskie . . .	—	—	—	—
Dow: k. centr. likwidacyjnéj.	—	—	—	—
ditto ditto za żołd. . .	36	—	35	—
ditto ditto za inne. . .	—	—	-	—
Zapisy drogowe.	—	—	—	—
Obligac. ros. 6 od 100 w assyg.	—	—	—	—
ditto ditto w srebrze. .	—	—	—	—
ditto 5 od 100 w srebrze. .	—	—	—	—
ditto 5 od 100 w Hamb. Cert	—	—	—	—
ditto ditto w Poz. Angl.	—	—	—	—

(*) Nie licząc w to wartości kuponu wynoszącéj gr. 14⅔

WIADOMOSCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

KROLESTWO POLSKIE.

— *Zapozew edyktalny.* — W dniu 2 czerwca r. z. zmarł Augustyn Ferdynand Frank kupiec w Rawiczu niezostawiwszy ani potomstwa ani testamentu. Celem legitymacji sukcessorów, którzy się zgłosili, jako téż celem podania pretensij i tychże uzasadnienia z strony niewiadomych, wyznaczyliśmy termin na dzień 16 listopada r. b. przed delegowanym W. Forner referendarjuszem sądu ziemiańskiego zrana o 9 godzinie, w naszéj izbie instrukcyjnéj i zapozywamy na takowy ostatnich niniejszém publicznie, z tém zagrożeniem, iż w razie niestawienia się z pretensjami swojemi do znacznéj massy pozostałości, stósownie do przepisów §§ 494 i 495 tytułu 9 części I powszechnego prawa krajowego prekludowani będą. — Wschowa d. 5 czerwca 1830 r. — *Królewsko-Pruski sąd ziemiański.*

— *Obwieszczenie.* Józef Wnorowski właściciel dóbr ziemskich Czernice, z przyległościami na wsiach Wścieklice, Białomino S. Pachuczyno D. Bardzikowo Gc i Tyszki Łabno, w powiecie i obwodzie Łomżyńskim województwie Augustowskiém położonych, w dniu 2 kwietnia 1828 r. z tego świata zszedł. Wzywa się przeto wszelkich pretendentów do spadku po nim otwartego, aby się natychmiast, a najdaléj w d. 2 grudnia 1830 r. z prawami swemi protokularnie przed rejentem kancellarji ziemiańskiéj, w Łomży, niżéj podpisanym zgłosili i też udowodnili, gdyż inaczéj prekludowani zostaną. — Łomża d. 2 listopada 1829 r. — Wincenty *Klimontowicz*, rejent K. Z. W. A.

— Łaźnia parowa przy ulicy Rybaki pod N. 2560 przez pogorzel uszkodzona, w zupełności do pierwotnego stanu jak dawniéj exystowała, jest odrestaurowaną, w któréj kąpiele od godziny piątéj rano, dla mężczyzn cały dzień ciągle, dla kobiet zaś tylko do południa otwarte będą. O czém donosząc P. publiczności ma zaszczyt zapewnić, iż staraniem podpisanego będzie przez zaprowadzone ochędóstwo, i śpieszną usługę, zasłużyć sobie na łaskawe uczęszczanie. Cena jak dawniéj po zł. 1 od osoby. Warszawa d. 6 sierpnia 1830 r. K. *Kozłowski.*

Wiadomości Warszawskie.

— (*Art. nadesł.*) Kto czuje ile wszelkie uczucia dzieci przenoszą się na rodziców, ile ich osobiste szczęście złożone jest w szczęściu potomstwa, ten godnie potrafi ocenić, ile nas uszczęśliwił W. Martini bandażysta nowo do naszéj stolicy przybyły, który przez biegłość w swéj sztuce i przykładną troskliwość, w 2 miesiącach córkę naszą przez lat 15 w skutku upadku a ztąd skurczenia nogi dotkliwie cierpiącą po tylu bezskutecznych staraniach do tego stanu zdrowia doprowadził, iż o swojéj mocy bezpiecznie bez pomocy kuli lub jakiéj podpory postępować może. Szanowny mężu, dzięki ci składają szczęśliwi rodzice, które wdzięczość na nich wkłada, przyjmij je jako dowód szacunku i uwielbienia, które nigdy dla ciebie w sercach ich nie wygasną. — J. E. *Sztejnbokowie.*

FRANCJA. — *Z Paryża d. 27 lipca.* — Nie ulega wątpliwości, mówi *Drapeau blanc*, że na wczorajszéj radzie

gabinetowéj uchwalono oddalenie wszystkich urzędników, których sposób myślenia nie zgadza się z zasadami przez rząd przyjętemi. — Minister spraw wewnętrznych wydał rozporządzenie treści następującéj: — 1) »Wszyscy prefekci, podprefekci i sekretarze jeneralni przy prefekturach, nieobecni w miejscach urzędowania swego, powinni natychmiast do tychże powrócić. 2) Wszelki poprzednio udzielony urlop, cofa się niniejszym. 3) Odtąd nie może nikt z urzędników wydziału spraw wewnętrznych, pod żadnym jakimbądź pozorem, oddalać się z miejsca urzędu swego, jeżeli nie będzie miał na to upoważnienia w formie przepisów wydanego.« Prefekt policji ogłosił i kazał na rogach ulic poprzylepiać następujące obwieszczenie: —»Każdy ktokolwiek rozdaje pisma perjodyczne w których nie masz podanego stanu i zamieszkania wydawcy albo drukarza, lub kto podobne pisma do publicznego czytania wystawia, będzie natychmiast stawiony przed kommissarzem cyrkułu, w którym skonfiskowanie pisma nastąpiło. — Każdy utrzymujący czytelnię, kawiarnię i t. p. i w nich daje do czytania gazety lub pisma przeciwne postanowieniu królewskiemu z d. 25 b. m., będzie uważany za współwinnego występku z tychże pism lub gazet wynikającego, a zakład jego natychmiast zamknięty zostanie.« — Redaktorowie, gerenci i właściciele tutejszych pism oppozycyjnych, podali protestację przeciwko postanowieniu z d. 25 b. m. Niektóre z nich poczyniły przy końcu swych protestacij uwagi nad rozwiązaniem teraźniejszego składu deputowanych, dowodząc: że niewłaściwie postąpiono rozwiązując izbę, piérw nim zgromadzona była. — Ze wszystkich gazet, dziś wyszła jedna tylko, to jest *Quotidienne*, i udziela w tym numerze niektóre wiadomóści o wypadkach z dnia poprzedniego czyli 26 b. m. Tak w téj mierze donosi: »Przez cały dzień wczorajszy największa panowała spokojność. Dopiéro późno wieczorem zaczęto się zbierać niedaleko *Palais Royal* dla wzniecenia zaburzeń, ale takowe natychmiast przytłumiono. Pomimo wydanego rozkazu, usiłowały niektóre dzienniki nieupoważnione, rozesłać exemplarze pisma swojego, zawierające protestację podpisaną przez wielką liczbę gerentów i redaktorów rozmaitych dzienników oppozycyjnych. Uważano że ani gerenci ani redaktorowie dziennika *Journal des Débats* nie podpisali protestacji. — Wydano roskazy aby postanowienie tyczące się wolności druku, z dniem jutrzejszym w całéj surowości weszło w wykonanie. — Redaktorowie wielu dzienników przełożyli dnia wczorajszego prezesowi sądu piérwszéj instancji panu Debelleyme przedstawienie, którego ich drukarze nie chcieli drukować; tenże wyrzekł, iż mając na uwadze, że postanowienie tyczące się wolności druku, nie zostało ogłoszone wedle przepisów; jak niemniéj przez wzgląd, iż potrzeba dziennikom zostawić czas do wystarania się o upoważnienie artykułem 2 postanowienia z dnia 25 przepisane; uznaje drukarzy za obowiązanych, do wydrukowania pisma na dzień następny. Wspomniony wyżéj *Journal des Debats*, podobnież i *Constitutionel*, którego trzech współredaktorów podpisali protestację, podali do ministra spraw wewnętrznych, prośbę o upoważnienie do dalszego wychodzenia. Dziennik *Messager* jeszcze wczoraj uzyskał takie upoważnienie, i dnia wczorajszego wieczorem wyszedł z druku w sposobie zwyczajnym.« — Minister marynarki i osad, podał królowi następujące przełożenie: — »Najjaśniejszy Panie! Niezwalczone męztwo lądowego i morskiego wojska W. K. Mości, oddaje w ręce W. K. Mości, los Algieru i należące do niego, kraje. Mam honor przedstawić W. K. Mci, ażebyś raczył czyn ten pałen chwały i bohaterstwa uczcić pomnikiem i w skutku tego zezwolił: 1) Postawić w przystani Tulońskiej kolumnę któraby razem i za wieżę latarniową służyła; 2) Wymienić na sokule téj kolumny nazwiska lub numera oddziałów wojska i okrętów obadwa wojska składających, jak niemniej nazwiska dowodzących nimi jenerałów i officerów sztabowych; 3) Ażeby ozdoby téj kolumny wyrobione były z kruszczu dział w Algierze zdobytych. W podobném W. K. Mci postanowieniu, znajdzie wojsko W. K. Mci najpiękniejszą nagrodę, oraz nowy powód wdzięczności i przywiązania. — »Król zatwierdził powyższy wniosek ministra.

— *Z Paryża d. 28 lipca.* — Marszałek xiąże Raguzy został postanowieniem królewskim z d. 25 b. m. mianowany dowódzcą wszystkich wojsk piérwszéj dywizji wojskowéj. (Paryż). — Mówią, że hr. Bourmont wrócił dziś do Paryża.

— Listy pisane z Algieru donoszą: »Dnia 8 lipca widzieliśmy posłów od bejów z Tunis i Titery, którzy się poddali Francuzkiemu rządowi. Bej z Oran jeszcze się nie poddał. — Znalezione skarby w pałacu deja, podają teraz na 120 do 130 miljonów. Oprócz tego znaleziono bardzo wiele kosztownych rzeczy, piękne meble, wazy, ubiory, broń i t. p. — Z Tulonu donoszą: »Chodzi w téj chwili wieść po naszém mieście, że marszałek Marmont przybył tu zachowując jak największe incognito; udaje się on do Algieru, gdzie sprawować będzie urząd gubernatora Afryki. Ma także mieć przy sobie postanowienie królewskie, mocą którego Algier za osadę Francuzką ogłosi i w posiadanie króla Francuzkiego obejmie.«

TURCJA. — *Ze Smirny dnia 27 czerwca.* — Jussuf pasza pojechał ztąd d. 24 b. m. do Tczesme, dla objęcia zarządu w Chio, który dawniéj przez lat kilka sprawował. — Tutejszy konsul Niderlandzki pan Lennep, został umocowany przez pana Ribeaupierre posła Rossyjskiego w Stambule, do przyjmowania pod opiekę swoją, jako sprawujący interessa konsulatu Rossyjskiego, wszystkich Greków, którzyby przybywając z nowego kraju Greckiego, w kancelarji jego stawili się. — Mówiono że między Seibekami, których niedawno stracono, znajdował się główny naczelnik ich powstania Khiel Achmet; zaprzeczają teraz temu w listach pisanych z Magnezji pod d. 11 czerwca. Napadł on niedawno na wieś niedaleko Aidin i wymordował w niéj prawie wszystkich mieszkańców, między którymi był Turecki aga i kadi.

WIADOMOSCI ROZMAITE.

— *Papier z kartofli.* Niejaki pan Beret we Francji właściciel papierni, odkrył nową w kartoflach własność. Wyrabia on z ich miazgi oczyszczonéj, mocny papier do zawijania towarów. Spodziewa się nawet doprowadzić swój wynalazek do robienia pismowego papieru.

— *Nowy sposób prania bielizny.* — Pewny właściciel znakomitéj pralni w Paryżu wskazuje następujący sposób

prania bielizny, który ma tę zaletę, iż nietylko oszczędza czasu, koszta i robotnika, ale wcale nie psuje bielizny. Bielizna do prania przeznaczona, powinna się najprzód rozdzielić na części podług stopnia jéj cienkości, tak rozgatunkowana część każda, kładzie się do oddzielnego dla niéj naczynia, nalanego dobrze ciepłą wodą, ale nie gorącą, w któréj rospuszczono trochę mydła i trochę dobrego potażu. Tak namoczona i wodą okryta bielizna moknie 48 godzin, poczém wyjmuie się, płócze w czystéj zmiennéj wodzie, i lekko wykręca. Tym czasem zagrzewa się w kotle woda, w któréj dwa razy tyle mydła i tyle potażu rozpuszcza się, tak jednak iż gdy do zwyczajnego prania funt mydła wychodziło, do kotła dość pułfunta będzie. W ten kocioł z wolną wodą kładzie się najpiérwéj bielizna cienka, poddaje się zwolna ognia, aż do zawrzenia, co ledwie w półgodziny nastąpić powinno i gotowanie się wody z bielizną cały kwadrans trwać ma. Po wygotowaniu wyjmuje się bielizna cienka i składa do balji z ciepłą wodą, w któréj przegląda się, jeżeli zostają gdzie jakie plamy, wycierają się lekko w ręku. Zaś do pozostałéj w kotle wody dolewa się świeżéj, kładzie się w nię bielizna grubsza, postępuje się jak z piérwszą, aż na końcu najgrubsza do wygotowania przypadnie. Tym sposobem prana bielizna, bez tarcia, i bez wielkiego zachodu i kosztu, po przepłukaniu jéj w czystéj wodzie, będzie doskonale czystą i białą.

WIADOMOSCI NAUKOWE.

Kurs historji powszechnéj pana Daunou w Paryżu.

Dawszy czytelnikom naszym wyobrażenie o kursach panów: Cuvier, Jouffroy, Guizot, Villemain i Cousin, nie możemy pominąć pana Daunou, którego światła publiczność Paryzka uznała za najgodniejszego reprezentanta swoich opinij filozoficznych i historycznych. Tożbyśmy mogli powiedzieć, i powiemy może o innych uczonych professorach; nim jednak przyjdziemy do nich, poznajmy pana Daunou.

»Jakkolwiek liczne były teorje filozoficzne, powiada uczony professor, można je podzielić na dwie wielkie szkoły. Jedna sięga nietylko Pytagorasa, ale nawet najdawniejszych i najtajemniejszych dogmatów Egiptu i wschodu. Jéj to Platon był naczelnikiem w Grecji; ją wskrzesiły piérwsze wieki ery chrześcjańskiéj pod imieniem sekt gnostyków, neo-platonistów, syneretystów zowiących się eklektykami; jéj uczniów widzieliśmy w średnich wiekach pod imieniem realistów; przy końcu piętnastego wieku jéj była akademja Florentyńska, jéj wreszcie w szesnastym sekta Teozofów. Kartezjusz przejął od téj szkoły niektóre swoje zasady, a Malebranche jeszcze wyraźniéj skłonność swoję ku niéj okazał. Berkeléj i często Leibnitz czerpali w témże źródle. W naszych zaś czasach Tomasz Reid, Kant, Dugald-Siwart i wielu innych, licząc już w to osoby dziś słynące lub zaczynające słynąć, w rozmaitych sposobach wskrzeszali, upowszechniali, odmładzali nauki i wyrazy nawet platoniczne, albo więcéj jeszcze jak platoniczne, to jest wieków które poprzedziły tego filozofa. Szkoła ta uznaje exystencją świata intelektualnego, który ma być wzorem widzialnego, i w świecie tym każe myśli ludzkiéj rozważać i przedsiębrać badania. Przypuszcza bezpośrednie znoszenie się umysłu człowieka z nadludzkiém źródłem wszelkiéj wiadomości; daléj, przypuszcza objawienia wcale inny mające charakter od objawień przyjętych, następnie wiadomości, które zowie istotnemi i piérwiastkowemi, jużto wrodzone, już utworzone w wyższych strefach naszego pojęcia i nabyte w świecie *intuicji*.«

Ten trafny rys nauk mistycznych można uzupełnić dodając: że astrologja, chiromanja, kabała, magja, czarnoxięztwo i wiele innych tym podobnych już exystujących, już nie exystujących nauk, z tegoż samego źródła wypływają, i też same mają dążenie do osłabienia w ludziach wiary, w rzeczach zmysłowych w zmysły, w umysłowych w rozsądek, w moralnych w przepisy religji i ustaw społecznych. Pan Daunou okazać chciał teoretyczną część mistycyzmu, my wzmiankujemy o praktycznéj jego części.

»Druga filozofja, powiada uczony professor, nie jest ani tak dawna ani tak zarozumiała; naucza ona, że wrażenia zmysłów i rozwaga umysłu, dostarczają dostatecznych żywiołów wszystkim, nawet najogólniejszym naszym myślom. Ztąd tedy wynika, że poddaje wszelkie metody pod obserwację, wzywa względem nich świadectwa doświadczenia, i bierze je pod rozbiór czyli analizę. W starożytności zwano ją szkołą Arystotelesa, w nowszych wiekach szkołą Bakona, Gassendego i wielu innych zbyt blizkich naszéj epoki, takich owszem którzy jéj dotąd dodają ozdoby. Złe poznanie téj szkoły, nieumiejętne zastósowanie jéj zasad na użytek społeczeństwa, wady społeczne ćmiące jéj jasność i prostotę, ściągnęły na nią niezasłużone nagany. Ale przyjdzie czas, że nie samemi obelgami będą odpowiadali nieprzyjaciele jéj na zarzuty uczynione sobie przez ludzi światłych, którzy wcale nie należąc do téj szkoły, wyznali atoli, że wszystko, cokolwiek wiedzą prawdziwego i pewnego o naturze fizycznéj i moralnéj człowieka, nie komu innemu, jak pracom jéj filozofów byli to winni.«

Te pochwalne wyrazy zdają się ściągać do pana Cuvier, który, jak wiadomo naszym czytelnikom, oddał hołd należny pamięci Arystotelesa, połączył szacunek dla przedmiotów wyższych nad naukę doświadczenia ludzkiego, z surowym duchem krytycznym w saméj nauce, i prawie temi samemi wyrazami wyznał wdzięczność dla pisarzów którzy na drodze przez Arystotelesa zaczętéj dotąd postępują, zbaczają z niéj do obcych przedmiotów, upadają; lecz czy błądzą czy nie błądzą, sami jedni w społeczeństwie pielęgnują zasady niemylnéj prawdy. Rzuciwszy tedy kilka zasadniczych myśli, pan Daunou oświadcza, że o tyle chce się zajmować teorjami platonicznemi, o ile one mają związek z jego przedmiotem, to jest z historją.

»Teoretycy tacy, powiada, zamierzają sobie szczególniéj z takiego punktu zapatrywać się na fakta, iż zdaje się jak gdyby były tém czém być powinny. Historja tedy u nich, zamiast dawać wiadomość o faktach, objawia same *konieczności*, i zamienia się w teorję przyczyn powszechnych naprzód zadeterminowanych. Może to jest coś lepszego jak historja, ale to pewna, że historją nie jest taka nauka.

»Wiem o tém dobrze, iż przez rezonowania, kombinowania dowcipne lub dziwaczne, można poniekąd wytłumaczyć i przewidzieć prawie następstwo faktów, że można wszystko co się stało uznać za konieczne i niechybne, pomyślności, niedole, wątpliwe chwile, intrygi, rewolucje i klęski krajowe: atoli nie widzimy dotąd co zyskano na-

pełniając dzieje nasze samemi koniecznościami, i jaką korzyść realną odnieść mogła nauka z tego powszechnego fatalizmu. Niech jednak najdowcipniejsi pisarze wysilą wszystkie władze swego umysłu, zawsze w obrazie przyczyn i skutków pozostanie mnóztwo punktów niedostępnych największéj przenikliwości i bystrości umysłu człowieka. Wyraz przypadek musi pozostać w naszych dziejach, jak jest w prywatném życiu; on to jest szczerém i samienném wyznaniem naszéj niewiadomości: jedna tylko bowiem jest istota wyższa od naszéj, która może nadać inne imie temu wszystkiemu na co patrzymy. Co do nas, wówczas nawet gdy mamy pewną liczbę faktów, z których każde oddzielnie uważane nie zda się nam być trudném do rozwiązania, połączenie ich i uogólnienie będzie trudném i niepodobném. Weźmy przykład. Gdyby Rzym nie miał Kartaginy, a Kartagina Rzymu, przeznaczenie tych miast byłoby wcale inne. Potrzeba było koniecznie żeby razem żyli na świecie: Pompejusz i Cezar, Grzegorz VII i Henryk IV, Karol V i Franciszek I, gdyż inaczéj osoby te nie byłyby tém czém były, aniby uczyniły tego co uczyniły. Podobne tedy uwagi przekonywają mnie, że historja staje się nikczemną i fałszywą gdy chce służyć za obraz *konieczności*; że żywiołem jéj są wypadki i ruchome przedmioty; że jeśli w metafizyce realne jest tylko pozorem prawdziwego; tam gdzie idzie o fakta pewne, za granicą prawdziwego nie masz nic realnego.

» Strzeżmy się tedy, Mości panowie, rozdrabniać historję w chęci jéj uogólnienia. Prawdziwa historja jest ta, która rozwija następujące po sobie fakta, i przywiązuje do nich wagę oceniając okoliczności. Sztuka jéj zależy na nadaniu, albo raczéj na zachowaniu téj saméj interessowności szczegółów, jaką miały wtenczas, kiedy działały. Owszem umie ona zupełnie ten sam nadać charakter dziejom, jaki miały rzeczywiście, i tak nam wystawiać wypadki jak gdybyśmy sami na nie patrzali. U niéj wszelkie zdarzenia są, że tak rzekę, żywo brane, i nic prawie nie tracą z wigoru, barwy i blasku. Jestto obszerne drama pełne przedsięwzięć, niepomyślności, czarujących nas rozmaitości; szybko się jedne po drugich rozwijają wypadki, a zgodność ich wzajemna i liczba zdaje się nam zaręczać rzetelność opowiadania. Jeśli zamiast tych realności, tych żywych i rozmaitych obrazów, dzieło historyczne wystawia nam zwykły stan ciała społecznego, a przytém zbieraninę ogólnych wiadomości i abstrakcyjnych postrzeżeń, nietylko że opowiadanie to nie będzie miało takiego życia jak tamte, ale xięga podobna mniéj będzie nauczającą, i nie dopnie celu filozoficznego, do którego autor miał natężone wszelkie swoje usiłowania.

» Chciano skreślić fizjonomję każdéj epoki i oddać charakter każdego jéj wieku, tak jak się to czyni z pojedyńczemi osobami, zowiąc je właściwemi imionami i przymiotnikami..... Podług mnie, następstwo rzeczy na tym świecie nigdy nie da się prawdziwie oznaczyć takiemi nazwaniami ciemnemi: a dziwna ta i osobliwsza mnemonika, czyli sztuka dopomagania pamięci, więcéj zrodzić może błędów w umyśle niż utwierdzić i zatrzymać wiadomych rzeczy..... Mnie się zdaje, że bieg rzeczy na świecie jest przeciwny i zmienny, niedozwalający wcale podziału historji na sekcje odpowiedne różnemu stanowi prawodawstwa, władzy politycznéj, obyczajów. Ruchawość owszem rzeczy ludzkich nigdy nie dozwala nadać pewnéj precyzji takim teoretycznym podziałom.

» Nowa metafizyka rzuciła się jednak na daleko obszerniejszą przestrzeń: co to był dla niéj jeden lud, jeden wiek? Ona utworzyła historję idealną, wieczną, konieczną, powszechną, gdzie, jak powiada, dzieje realne i szczególne wszystkich wieków i narodów, kręcą się i obracają jak w kole. Mówiąc o tém używam wyrażeń nawet, w których się objawia to wielkie dzieło platonicznéj filozofji. Nieco więcéj jak od stu lat exystuje; lecz szkoły, akademje, pisarze gardzili niém lub go nie znali w tym całym przeciągu czasu. «

Tu szanowny professor wykłada systema historyczne Vico, żyjącego przed stu laty, który usiłował podzielić dzieje wszystkich ludów na trzy epoki: wiek bozki, wiek bohatyrski i wiek ludzki. Oceniwszy surowo ten płód, i okazawszy zupełną jego zgodność z dziś bronionemi i rozgłaszanemi platonicznemi zasadami filozofji, w ten sposób daléj mówi.

» Wiem, Mości panowie, w czém powinny być zachęcane próby; wiem ile mieć należy względu dla przekonania cudzego, czci dla talentów narażających się na pracowite i niebezpieczne przedsięwzięcia; lecz jeżeli także nie można mi zaprzeczyć prawa objawienia moich mniemań o charakterze i planie nauk historycznych i moralnych, lub jeżeli raczéj to jest najpiérwszym i głównym do stanu mego przywiązanym obowiązkiem, powiem otwarcie, że ogólniki, sentencje zbiorowe i decydujące, zdają mi się być w historji niegodne entuzjazmu jaki zwykły obudzać. Wyznaję że w téj mierze główną moją rękojmią jest doświadczenie, które dzisiejsza moda odrzuca, którego świadectwem i powagą gardzić każe; ale jakkolwiekbądź, doświadczenie to mnie nauczyło, że nie masz w téj mierze nic użytecznego co nie jest prawdziwe, a nic prawdziwego co nie jest *jasne, dokładne* i *realne*. Wy także Mości panowie, przy schyłku życia waszego przebywszy długie pasmo snujących się złudzeń, wiedzieć także będziecie po smutném i nieraz okrutném doświadczeniu, że potrzeba znać wszystko raczéj z bardzo blizka, jak z bardzo wysoka, i że nigdy się nie oświecimy mniemając że się wznosimy nad sferę rzeczy pewnych. Nie, prawdziwa nauka nie jest tak czcza, tak absolutna, tak romantyczna; nie nabywa się jéj tak małym kosztem, prostemi tylko przeczuciami, uduchownieniami, klassyfikowaniami. Jeśli to być może, chrońmy się powierzchownych wiadomości; niegodne one nawet trudów tak małych jakiemi są czytanie i myślenie. Zwyczajnym skutkiem jest lekkość umysłu, która bardzo łatwo zaraża charakter i obyczaje. Surowe tylko i głębokie nauki rozszerzają światło, rozwijają młodociane talenta, wzmacniają duszę, zacność nadają obyczajom, i tworzą na łonie wielkiego narodu pokolenia godne praw swoich. «

— Dnia wczorajszego wyciągnięto z koła loterji liczbowéj następujące numera: 34, 35, 90, 46, 79.

TEATR SZTUCZNO-MECHA: — *Sułtan z Willibambulla* czyli *wyrocznia*. — Poczém nastąpi: *Wielki balet Metamorfozów*. Na zakoń: *Zjawienie się duchów*.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nr. 472.